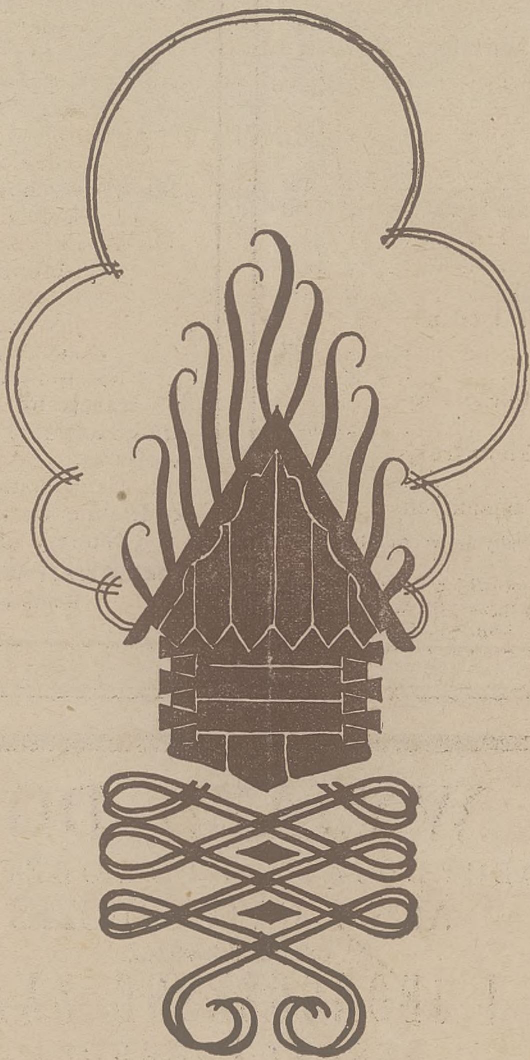


PRZEGLĄD POŻARNICZY

RYS. J. OSIECKI.

ROK XIII — Nr. 8 DNIA 27-II-1927 r.

CENA NUMERU 50 gr.

CZYTAJCIE WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJCIE BIBLJOTEKI STRAŻACKIE!

Regulamin musztry	Zł. 1.50
Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	„ 1.—
Budowanie ogniotrwałe	„ 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	„ 1.—
Technik pożarniczy	„ 6.—
Ostrożnie z ogniem	„ .50
Najnowsze sikawki samochodowe	„ 1.50
Krótki rys ratownictwa	„ 2.—
Domy Ludowe	„ 1.—
Statut straży (z przesyłką)	„ 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	„ 30
Wzory dystynkcyj	„ 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	„ 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	„ 5.—
Polska Dyrekcja Ubezp. Wzajemnych	„ 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji *Przeglądu Pożarniczego.*

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowem. Konto P. K. O. Nr. 235.

MŁODZIEŻY WIEJSKA!

Garnij się do Oświaty i Organizacji! Pomoc i wskazówki do tego da Ci:

„SIEW“ ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

„SIEW“ jest najlepszym przyjacielem i doradcą młodzieży wiejskiej. Przychodzi na każdą niedzielę. Daje ciekawe, żywe i przystępnie napisane artykuły ze wszystkich dziedzin wiedzy, z przyrody i rolnictwa, opisy podróży do dalekich krajów i inne.

„SIEW“ wychowuje nowego człowieka i obywatela.

„SIEW“ dołącza dla swych czytelników **bezpłatnie** co miesiąc dodatek o 20 str. p. n. „Teatr Ludowy“, który poucza, jak urządzać na wsi przedstawienia, zabawy, chóry, orkiestry i t. p.

Nie możesz sam—złóżcie się we dwóch lub trzech bliższych kolegów i zaprenumerujcie sobie to największe pismo młodzieży wiejskiej.

Cena b. przystępna, bo wynosi 2 zł. 50 gr. kwartalnie wraz z „Teatrem Ludowym“.

Numery okazowe wysyłamy na żądanie.

ADRESOWAĆ: Warszawa, ul. Tamka № 1. „Siew“.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 3510.

SZYBKI WYJAZD DO POŻARU

DECYDUJĄCY O POWODZENIU

AKCJI RATOWNICZEJ

OSIĄGA SIĘ PRZEZ

SKUTECZNE I JEDNOCZESNE ZAALARMOWANIE

STRAŻY POŻARNEJ

SYRENĄ

DOSTOSOWANĄ DO MIEJSCOWYCH WARUNKÓW TERENOWYCH I RODZAJU ZABUDOWANIA.

SYRENY ALARMOWE ELEKTRYCZNE i do napędu pasem o donośności głosu 3 — 12 klm.

„ „ POWIETRZNE ręczne, lub na ścieśnione powietrze „TYFON“ i inne

„ „ RĘCZNE trybowe

POLECA

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI, G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, ul. KRÓLEWSKA 1.

NA ŻĄDANIE BEZPŁATNE KOSZTORYSY I PROJEKTY. :: SYRENY OKAZOWE NA SKŁADZIE.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII. Nr. 8.

Wychodzi na każdą niedzielę Dnia 27 lutego 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

POZOSTAŃMY ODPORNI.

W ostatnich czasach z kilku okolic kraju doszły nas wieści, na które terytorjalne i lokalne władze strażackie winny zwrócić baczną uwagę.

Rozchodzi nam się tutaj o zaobserwowane fakty usiłowań wciągnięcia poszczególnych straży pożarnych do prac partyjno-politycznych.

O konieczności utrzymania apolitycznego charakteru korporacji strażackiej pisaliśmy już parokrotnie; dawaliśmy wówczas wyraz naszemu przekonaniu, że ogólno-społeczny i państwowy charakter strażactwa zawdzięcza ono swej całkowitej bezpartyjności i dużym walorom gospodarczo-społecznym.

Rozumiemy, że uniknięcie tych raf podwodnych, jakiemi byłoby dla strażactwa przenikające do jego szeregów partyjnictwo—jest bardzo trudne. Trudne dlatego, że żadna bodaj korporacja społeczna nie posiada w swoich szeregach ludzi o tak różnorodnych zabarwieniach politycznych — jak właśnie strażactwo.

Temu nie można się dziwić; pożar zagraża zarówno jednym jak i drugim; jego niszczycielska siła zamienia w perzynę i zgliszcza dobytek ludzi wszystkich przekonań politycznych. Zrozumiałe więc jest, że wyznawcy wszystkich przekonań politycznych zaciągają się w szeregi Ochotniczych Straży Pożarnych.

Ci jednak, którzy wstępując do tych szeregów chcieliby je wplątać w wir swoich poglądów politycznych lub omotać je nićmi partyjnych intryg muszą wiedzieć, że to, co jedną ręką w straży zdziałają, to drugą—zburzą.

Bo niema sprawnej, szybkiej, skutecznej i pełnej poświęcenia walki z żywiołem tam, gdzie obywateli mierzy się ich wartością partyjną, a w stosunku do swoich druhów — strażaków kieruje się nieufnością lub nawet zawiścią.

Szeregi strażackie mają za cel i zadanie—niesienie pomocy na wypadek pożarów, klęsk żywiołowych lub wielkich nieszczęść, dotykających część lub całość społeczeństwa.

Chcąc to zadanie wypełnić, muszą pozostać zwarte, zgrane, karne, dalekie od jakichkolwiek swarów lub zgrzytów.

Nie wolno im rozpraszać cennych sił na walkę partyjną, bo mogłoby ich zabraknąć wówczas, gdy trzeba stanąć do walki z wrogim żywiołem.

Obowiązkiem więc odpowiednich czynników strażackich musi być stałe czuwanie, aby do podwładnych im szeregów nie zakradł się najgorszy wewnętrzny wróg: partyjnictwo i zawiść.

Wszelkie więc wciąganie placówek strażackich lub nawet większych ich grup do partji, stronnictw lub nawet pewnych odłamów społeczeństwa, noszących zabarwienie partyjno - polityczne — nie może mieć miejsca.

Można być dobrym politykiem, wybitnym działaczem swojej partji lub stronnictwa a jednocześnie dzielnym strażakiem, i odwrotnie. Ale w żadnym wypadku kask, topór i mundur strażaka-ochotnika nie mogą służyć za szyld, lub tarczę ochronną dla roboty partyjnej. Udział umundurowanych strażaków w wiecach, zebraniach i obchodach, agitacji lub w walkach partyjnych stałby się p o c z ą t k i e m k o ń c a wielkiej, ekonomicznej, państwowej i społecznej roli strażactwa polskiego.

Olbrzymia większość strażactwa zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę z doniosłości tych paru prawd, wskazanych powyżej. Chcielibyśmy jednak ostrzec tych nielicznych, którzy w szeregach straży pożarnych pragnęliby widzieć oparcie dla swoich planów partyjnych.

H. P.

O zapewnienie przyszłości strażaków.

Dokończenie referatu, wygłoszonego przez wice-prezesa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych p. K. Dziedzickiego na zjeździe naczelników straży woj. Poznańskiego w dniu 8-ym lutego r. b.

Zapytajmy teraz, czy strażactwo Wielkopolski odczuwa dobrodziejstwo istnienia Krajowej Kasy Ubezpieczenia od wypadków, czy ją popiera i czy przystępuje do niej w takiej ilości, jakby tego wymagał własny, dobrze zrozumiany interes strażactwa. Otóż mamy w Wielkopolsce zarejestrowanych ochotniczych straży pożarnych 162 z liczbą przeszło 5-ciu tysięcy członków czynnych. Okazuje się, że tylko 92 straże należą do Kasy, płacąc składkę za 3458 członków czyli że zaledwie 55% straży poczuwa się do obowiązku należenia do „Kasy", ubezpieczając niespełna 70% strażaków, gdyż w powyżej wymienionej ilości członków są i przymusowe straże.

Jeżeli zatem chcemy przekonać społeczeństwo i władze o konieczności zajęcia się losem strażaków, winniśmy sami dać dowód dbania o los nas samych i naszych rodzin. Możemy to uczynić tylko przez dołożenie starań, aby wszystkie straże należały do „Kasy" i aby nie było ani jednego strażaka nieubezpieczonego. Wymówka, że niema na to pieniędzy, będzie tylko czczą wymówką, bo kwota drobnej opłaty pobieranej rocznie za jednego strażaka zawsze się znajdzie i znaleźć musi.

Naczelnicy straży winni zatem dołożyć starań, aby reszta strażaków—ochotników była zabezpieczona, zabiegając również, aby gminy ubezpieczały w „Kasie" członków straży przymusowych zwłaszcza, że „Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe" pod tym względem czyni ułatwienia, jeśli bowiem w danej gminie czy mieście jest np. 100 członków przymusowej straży, to może gmina czy miasto płacić np. tylko za tych 25-ciu członków, którzy pełnią służbę w danym kwartale; w ten sposób wszyscy członkowie straży przymusowych mogą być ubezpieczeni bez nakładania zbytniego ciężaru na daną gminę czy miasto. Przez zabiegi o rozszerzenie działalności „Kasy" strażactwo docenić winno wynikające stąd dlań korzyści, gdyż z chwilą przystąpienia do „Kasy" wszystkich strażaków zwiększą się znacznie fundusze a wtedy i „Krajowe Ub. Ogn." zmieni niezawodnie statut i podwyższy znacznie świadczenia „Kasy".

Wiemy, że obok niebezpieczeństwa nieszczęśliwych wypadków w służbie strażackiej, każdy z nas ulec może w inny sposób nieszczęśliwemu wypadkowi. Taksamo śmierć naturalna jest udziałem nas wszystkich i przez zrządzenie Opatrzności każdy z nas wcześniej czy później umrzeć musi, że zaś nikt nie wie dnia ani godziny swej śmierci, przeto każdy z nas winien być na nią w każdej chwili przygotowany. Nieraz też dawały się słyszeć głosy, że strażacy przez swą służbę narażeni są specjalnie na utratę zdrowia, a w następstwach na prędszą śmierć, lecz że ich rodziny nie mają dostatecznego zabezpieczenia, gdyż obecne ciężkie warunki materjalne nie pozwalają oszczędzać na „czarną godzinę".

To też Wielkopolski Związek Straży Pożarnych powołał do życia *„Kasę Zapomogową"* (*Pośmiertną*).

Członkiem tej „Kasy" może być każdy obywatel. Opłaty do „Kasy są niskie i tak obliczone, aby każdy, choćby najuboższy, mógł do niej należeć. Tymczasem muszę niestety ze wstydem wyznać, że jakkolwiek „Kasa" ta została powołana do życia na życzenie członków Wielkopolskiego Związku Straży i w ich interesie, to jakoś niema chętnych, a wszystkie dotychczasowe nasze wezwania i okólniki pozostały bez odzewu.

Druhowie! Wszak nawet nierozumne zwierzęta, wiedzione instynktem, troszczą się o los swojego potomstwa! Czemuż człowiek ma stać niżej od nich i dlaczego na wszystko znajdą się pieniądze—pomimo ciężkich obecnie czasów—i to nie zawsze na rzeczy potrzebne i konieczne, a tylko brak ich na zapewnienie przyszłości swoim najbliższym i to w najtrudniejszej życia chwili, bo właśnie wtedy, kiedy śmierć nieubłagana zabierze żywiciela rodziny, którego choroba, trwająca nieraz długie miesiące pochłonęła może ostatnie fundusze. Na wystosowywane do straży wezwania o zgłaszanie członków nadchodzą najczęściej odpowiedzi, że żaden strażak nie chce płacić składki a straże same nie mają na to funduszów, lub że niektóre straże ubezpieczyły swoich członków w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń.

Tymczasem bądźmy szczerzy i otwarci ze sobą. Nie o wysokość opłaty nam chodzi, ani o brak gotówki, ale poprostu jesteśmy za niedbali, aby już teraz myśleć o śmierci i za wygodni, aby sobie odmówić drobnych przyjemności, na które fundusze zawsze się znajdują. Każdy z nas bardzo niechętnie myśli o śmierci i jeszcze niechętniej patrzy na tych, którzy nam to nieubłagane prawo natury przypominają. Zresztą, jeszcze jesteśmy młodzi, śmierć jeszcze daleko i można będzie o niej później pomyśleć, a tymczasem hulaj dusza, choć bez kontusza.

A jednak nie wolno nam zapominać, że najwyższym dla nas nakazem moralnym jest miłość dla naszych najbliższych i troska o ich dobro. Zapominając o własnych przyjemnościach powinniśmy pamiętać, że śmierć następuje nieraz wtedy właśnie, kiedy jej się najmniej spodziewamy i że byłoby największą lekkomyślnością, gdybyśmy żałowali kilku złotych rocznie na zapewnienie naszej rodzinie odpowiednich funduszów.

Wielkopolski Związek Straży Pożarnych, chcąc ułatwić każdemu strażakowi przystąpienie do „Kasy Zapomogowej", postanowił, że obecnie każdy przystępujący na członka zostaje przyjęty bez względu na wiek, o ile tylko nie jest chory, a od dnia 1-go marca 1927-go r. może być przyjęty na członka każdy tylko od 15 do 45 roku życia. Składka za ubezpieczenie wynosi tylko dziesięć złotych rocznie i jednorazowo dwa złote wpisowego, na co chyba każdy zdobyć się może. Do „Kasy" należeć mogą nie tylko strażacy, ale wszyscy obywatele polscy bez różnicy płci, a ponieważ im więcej będzie członków, tem większe zapomogi będzie mogła Kasa dawać, zatem powinniśmy starać się ją rozpowszechnić, bo leży to w naszym interesie.

Wysokość zapomogi ustanawia co roku Walne Zebranie członków zależnie od wysokości funduszów i ilości członków, a na

1 rok można ją ustanowić na tysiąc złotych.

Niezależnie od zapomogi pogrzebowej udzielać będzie „Kasa“ pozostałym wdowom i sierotom w razie potrzeby dalszych zapomóg, a fundusze rozdzielane będą w następujący sposób. W końcu roku oblicza się pozostały kapitał, dzieli się go na dwie części, jedna z nich idzie na zapomogi, z drugiej 6 części przeznacza się na fundusz rezerwowy, a 4 części na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot, o którym powyżej była mowa. Całą zapomogę wypłaca się jeżeli członek należał do „Kasy“ pełnych 18 miesięcy kalendarzowych, lub jeżeli umarł wcześniej wskutek nieszczęśliwego wypadku, a więc np. przy tłumieniu pożaru. Jeżeli zmarły był członkiem „Kasy“ pełnych 12—17 miesięcy, otrzymuje 60% zapomogi, a jeżeli tylko 6—11 miesięcy, to 30% zapomogi.

Walne Zebranie wybiera na okres 2-ch lat Radę złożoną z 5 członków, a Rada wybiera Zarząd, złożony z 1 dyrektora i jego zastępcy.

Każdy z nas, tworząc rodzinę, ma święty obowiązek pamiętać o niej. Niechże zatem nikt z nas nie wymawia się, że go nie stać na zapłacenie składki, bo tak twierdząc oszukuje samego siebie i krzywdzi swoich najbliższych.

Każdy z nas powinien nadto starać się, aby nie tylko wszyscy strażacy przystąpili do „Kasy“, ale, aby pozyskać na członków bliższych i dalszych znajomych; im więcej bowiem członków będzie należało do „Kasy Zapomogowej“, tem działalność jej będzie wydatniejsza.

Po wszelkie wyjaśnienia i druki należy się zgłaszać do Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu (Plac Nowomiejski Nr. 8).

ZAWODY DRUŻYN STRAŻACKICH.

Zakończenie ankiety *Przeglądu Pożarniczego.*

Gdy w Nr. 29-ym *Przeglądu Pożarniczego* z dnia 17-go października 1926-go roku ogłosiliśmy uwagi w sprawie zjazdów i zawodów drużyn strażackich i gdy drogą specjalnej ankiety postanowiliśmy zgrupować uwagi działaczy strażackich w tej sprawie, byliśmy przeświadczeni, że ankieta nasza żywo zainteresuje szerokie koła Druhów Czytelników. Przeświadczenie nasze się ziściło. Pomimo krótkiego, trzytygodniowego okresu czasu, jaki zostawiliśmy na odpowiedzi, teka redakcyjna w przeciągu dwóch tygodni wypełniła się licznemi uwagami, które nadesłało nam ogółem 35-ciu Druhów.

I poczynając od Nr. 33-go *Przeglądu* z roku ub. w 14-tu kolejnych zeszytach pisma drukowaliśmy nadesłane nam uwagi, przyczem zajęły one ogółem 22 strony. Jak to mogliśmy stwierdzić na podstawie uwag w korespondencjach naszych Czytelników ankieta ta cieszyła się znacznem zainteresowaniem.

Czujemy się atoli w obowiązku stwierdzić zarazem, ze w okresie 3-ch i pół miesięcy, kiedy drukowaliśmy stale nadesłane uwagi. zdołaliśmy uwzględnić tylko poglądy 21 Druhów, a pozostały jeszcze niewykorzystane w druku uwagi od 14-tu Druhów Czytelników. W uwagach niewykorzystanych, pewna część poglądów dotyczy kwestji poruszonych również w uwagach drukowanych. Jest też jednakże wiele jeszcze cennych uwag i w innych kwestjach, związanych z zagadnieniem zjazdów i zawodów. Ci Druhowie, których uwagi nie zostały opublikowane, zechcą łaskawie uznać Redakcję *Przeglądu Pożarniczego* za usprawiedliwioną, a to ze względów następujących:

Podjęta przez *Przegląd Pożarniczy* ankieta w sprawie zjazdów i zawodów zwróciła uwagę władz Głównego Związku Straży Pożarnych na konieczność zmiany regulaminu zawodów, przyczem Główna Komisja Techniczna postanowiła wziąść pod uwagę poglądy i wnioski zgrupowane przez nasz organ. Z uwagi jednak na to, że rewizja regulaminu zawodów i dokonanie w nim zmian, nastąpić musi w tygodniach najbliższych, aby nowy regulamin mógł być wprowadzony już na okres tegorocznych zawodów, a drukowanie nadesłanych uwag w *Przeglądzie* przeciągnęłoby się jeszcze ze dwa przeszło miesiące, zmuszeni byliśmy zaniechać drukowania dalszych uwag, a cały opublikowany i nieopublikowany materjał przekazujemy Głównej Komisji Technicznej.

Możemy więc zapewnić niniejszem, że wszystkie nadesłane poglądy i wnioski będą przy rozważaniach nad zmianami regulaminu zawodów wzięte pod uwagę. Dlatego też spełniamy miły obowiązek i stwierdzamy, że niezależnie od opublikowanych uwag, nadesłali odpowiedzi na ankietę następujący Druhowie:

M. Rutkowski — naczelnik Och. Straży Poż. w Terespolu n/Bugiem; *I. Miska* — naczelnik Och. Straży Poż. w Iwanowicach (pow. Miechowski): *S. Ostrzycki* — naczelnik Och. Straży Poż. w Cechówce (pow. Warszawski); *Wł. Okulus* — naczelnik Och. Straży Poż. w Miednej (pow. Węgrowski); *R. Staniszewski*—zast. nacz. Och. Straży Poż. w Grójcu; *S. Błaszczyk* — inspektor pożarnictwa Zw. Lubelskiego oraz Druhowie instruktorzy pożarnictwa: *K. Jurkowski* z Kielc, *B. Mozal* z Radomia, *R. Perkowski* z Opoczna, *A. Truchliński* z Ciechanowa, *I. Urbański* z Radomia, *Wł. Urbański*, *Wł. Sztajer* z Miechowa i *St. Szwaja* z Częstochowy.

Stwierdzić tu jeszcze winniśmy, że w zakresie opublikowanych uwag ankieta *Przeglądu*, poza wnioskami dotyczącemi zmian w regulaminie zawodów dorzuciła wiele niezwykle cennych spostrzeżeń w zakresie wytycznych, jakiemi kierować się powinni organizatorzy zjazdów i zawodów strażackich. Z chwilą więc, gdy nadejdzie okres zjazdów i zawodów, niechaj ich organizatorzy wezmą raz jeszcze do swych rąk te numery pisma, w których kwestja zawodów była tak wszechstronnie, sądzimy, omawiana, a wówczas tegoroczne rezultaty zawodów staną się jeszcze wydatniejszą, niewątpliwie, niż dotychczas dźwignią doskonalenia się naszych placówek strażackich.

Żywimy też nadzieję, że cenne uwagi Druhów, którzy zabrali głos w związku z ankietą, przyczyniły się wydatnie do ugruntowania wśród szeregów strażactwa prac w tym zakresie. I gdy rozpoczną się tegoroczne zjazdy i zawody jeszcze potężniejszy będzie na nich rozgwar życia zrzeszonego strażactwa.

Samorządy a pożarnictwo.

W okresie zatwierdzania budżetów.

Chwila obecna jest w strażactwie naszem okresem wielkiego zaniepokojenia działaczy pożarniczych o dalszy bieg i rozwój obrony pożarowej Polski — okresem, kiedy każdy strażak polski z wielką niepewnością myśli, w jakichże to warunkach przyjdzie opanowywać klęskę pożarową w roku bieżącym, szczególnie w okresie miesięcy letnich, z nastaniem których łuny pożarów coraz częściej rozświetlać się zaczną.

To zaniepokojenie i ta niepewność kół strażactwa naszego o losy pożarnictwa w roku bieżącym jest wynikiem pytania, jakie w okresie obecnym dręczy zawsze kierowników placówek strażackich — pytania, które zawarłoby się w ujęciu: „Ile też nasz samorząd preliminuje na walkę z pożarami na rok budżetowy 1927/8-y?“

Sama kwestja, że samorządy terytorjalne powołane są w zakresie swych zadań podstawowych, związanych z dobrobytem obywateli, do świadczeń w dziedzinie walki z pożarami w stopniu nie mniejszym, jak zaspakajanie potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności miejscowej, zdaje się nie budzi już naogół, chwała Bogu, wątpliwości. Pokaźna część samorządów wszystkich stopni doceniła, że samorząd na cele pożarnictwa musi łożyć narówni ze świadczeniami na cele szkolnictwa, zdrowotności, utrzymania dróg i szeregu innych potrzeb ludności miejscowej.

Atoli pozostaje zwykle pod znakiem szczególnej niepewności kwestja wysokości świadczeń danego samorządu na cele walki z pożarami. Ta kwestja jest jeszcze w wielu samorządach bardzo różnorodnie pojmowana i przeto skala świadczeń poszczególnych samorządów jest jeszcze bardzo różna. Są wprawdzie sejmiki powiatowe, magistraty i gminy wiejskie, które preliminują rokrocznie dość znaczne sumy na pożarnictwo, co pozwala wzmagać stan obrony pożarowej danego terenu w tempie dostatecznie wydatnem, ale naogół świadczenia bardzo znacznej większości samorządów są, w stosunku do ogromu rozwielmożnionej klęski pożarowej i niepomiernych wprost potrzeb placówek strażackich, niewystarczające, często wprost nikłe.

Bezsprzecznie, że składa się na to wiele różnorodnych przyczyn, z których najważniejsze to nieunormowanie dotychczas ustroju samorządów, sprowadzające w konsekwencji niemożność gospodarczego wzmagania się sił samorządów. Jeżeli jednak obserwować energję i zabiegliwość tych samorządów, które preliminują już na cele pożarnictwa znaczniejsze sumy, to łatwo się można przekonać, że gdzie w organach kierowniczych samorządów i na stanowiskach czołowych pozostają jednostki sprężyste, tam wszelkie trudności są jednak z powodzeniem pokonywane.

Przypuśćmy jednak, że dany samorząd terytorjalny w programie swej działalnosci, związanym z preliminarzem budżetowym, nie uwzględnił w stopniu dostatecznym współdziałania w zakresie akcji przeciwpożarowej i nie docenił tych korzyści, jakie dla dobrobytu ludności i twórczych sił gospodarczych samego samorządu ma uchronienie mieszkańców przed zgubnemi następstwami pożarów. Czyż z powodu krótkowzroczności i braku przezornośsi organów danego samorządu ludność ma być doprowadzana do zubożenia lub nędzy?

Wszak budżety samorządów wszystkich stopni są rozpatrywane i zatwierdzane przez organy nadzorcze wyższego stopnia. Niechaj więc te wykażą w stosunku do podległych sobie instancyj większe docenienie konieczności zwalczanie klęski pożarowej i niechaj ze swej strony podnoszą sumy preliminowane na te cele.

Właśnie w okresie bieżącym organy nadzorcze przystępują do rozważania budżetów podporządkowanych im samorządów niższych stopni. Opinja strażactwa polskiego skierowywuje więc w tym kierunku swą uwagę i odwołuje się z wezwaniem o zwrócenie bacznej uwagi, czy preliminowane na cele pożarnictwa sumy w budżetach poszczególnych samorządów odpowiadają koniecznościom możliwie wydatnego zabezpieczenia się przed utratą tego dorobku, jaki rokrocznie pożary nam niweczą. Organy władz nadzorczych winny przytem uwzględnić, że strażactwo polskie, obok swych podstawowych zadań walki z pożarami, podejmuje wiele prac państwowo-twórczych, z pośród których w dobie ostatniej wysunęły się na czoło prace w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Prace te podjęto w strażactwie z pełnym entuzjazmem i z pragnieniem jaknajszerszego ich rozwinięcia, przyczem należy też zauważyć tu, że kadry strażactwa mają obok młodzieży szkolnej jaknajwięcej danych z pośród różnych stowarzyszeń, aby prace te poprowadzić pomyślnie.

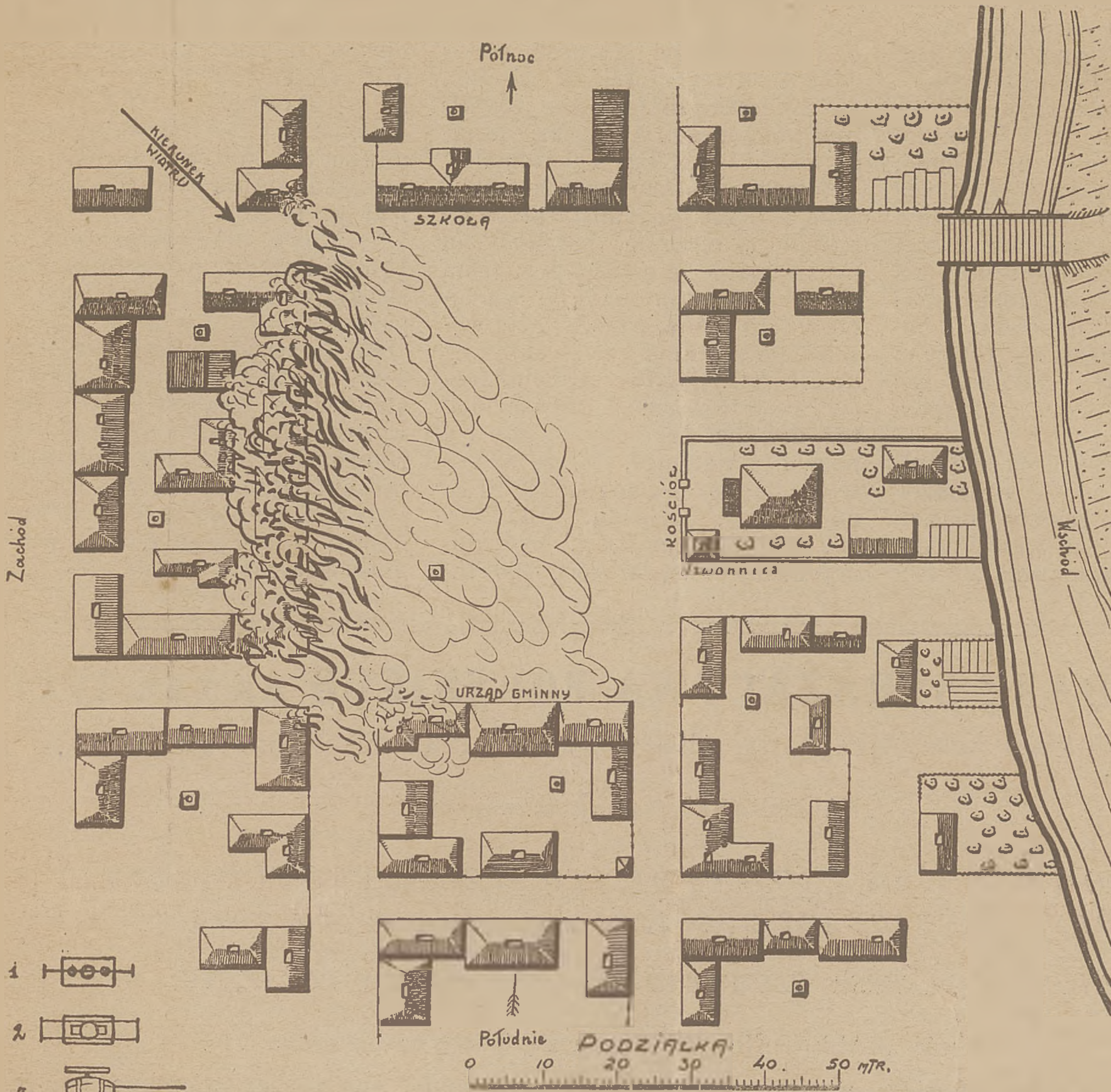
Dlatego też, skoro w samorządach naszych zaczyna się i w tym kierunku budzić świadomość obywatelska i chęć współdziałania w fizycznem odrodzeniu Narodu oraz w zapewnieniu naszego bytu państwowego, niechaj utrwala się zrozumienie, że poparcie strażactwa w jego usiłowaniach nad propagowaniem tężyzny fizycznej i wojskowego przysposobienia obywateli do obrony Państwa będzie dla interesów Narodu bardzo korzystne. I niechaj przeto organy nadzorcze przy zatwierdzaniu preliminarzy budżetowych samorządów starają się wytknąć działalność tychże w kierunku skoordynowania tej akcji w strażactwie ochotniczem, aby przez wydatniejsze subwencjonowanie straży i związków strażackich przyczynić się do spotęgowania zarówno gospodarczych, jak i państwowo-społecznych zadań i prac strażactwa naszego.

Strażactwo samo czuje ogrom obowiązków obywatelskich, jakie ma do spełnienia, a hufce jego rwą się do czynów w imię dobra współobywateli i Państwa. Trwożne zaniepokojenie w chwili obecnej o to, czy w roku 1927/8-ym strażactwo będzie mogło skutecznie rozwijać swą wielostronną działalność, niechaj dotrze do wiadomości organów nadzorczych samorządów, aby narzuciły one plan zasilania straży, który w wielu wypadkach, nie został należycie uwzględniony.

Pamiętajmy, że to, co obecnie zostanie zakreślone, stanowić będzie o tempie prac strażactwa aż do dnia 31-go marca 1928-go roku!

EGO.

ZADANIE Nr. 2 Z TAKTYKI POŻARNEJ. ułożył inż. J. TULISZKOWSKI.



1. Sikawka dwucylindrowa.
2. Sikawka jednocylindrową.
3. Beczka dwukołowa.
4. Drabina syst. Szczerbow.
5. Bosak zwykły.
6. Bosak trójzębny.
7. Tłumnica.
8. Naczelnik
9. Prądownik.
10. Topornik.
11. Strażak oddziału sikawek.
12. Strażak oddziału wodnego.
13. Trójnik.
14. Linja wężowa.
15. Studnia.
16. Samochód strażacki.



Objaśnienia do zamieszczonych obok rysunków przedstawiających narzędzia i tabor strażacki znajdują się w trzeciej szpalcie obok planu sytuacyjnego.

Miasteczko, składające się z drewnianych domów, krytych gontem, nie wyłączając kościoła z osobną dzwonnicą, gminy i szkoły, położone jest na zachodnim brzegu rzeki niewielkiej głębokości, przyczem brzeg tejże wznosi się na 4 m. nad lustrem wody, a wschodni, na którym, pastwisko-na ½—1 m. Szkoła, gmina i przyległe do nich domy są piętrowe, inne przyziemne (parterowe).

Pożar powstał w 3-im domu (licząc od północnej strony rynku) i szybko się rozszerzał. Gdy miejscowa straż pożarna ochotnicza przybyła do akcji ratowniczej—już stały w płomieniach dachy trzech parterowych budynków: 2-go, 3-go i 4-go, znajdujących się w zachodnim rzędzie rynku.

Straż pożarna och. miejscowa rozporządzała: a) 2-ma sikawkami przenośnemi 4 jest calowej średnicy cylindrów, każda o wydajności 180 litr. wody na minutę, przyczem każda sikawka zaopatrzona była zaledwie w dwa węże tłoczne (2 cale średnicy), każdy długości 15 metr.*) oraz w węże ssawne 3 metrowej długości; b) 3 beczkami 2-kołowemi o pojemności 250 litrów z czerpakami i c) jedną drabiną przystawną.

Straż ta, chociaż przybyła w sile 20-u strażaków z naczelnikiem nie była w stanie opanować pożaru, który przy silnym wietrze zachodnio-północnym bardzo szybko rozszerzył się na cały zachodni bok rynku, gdzie znajduje się płytka studnia (2 m. do wody) przyczem częściowo zapłonęły sąsiadujące budowle.

---

*) Jest to stałe niedomaganie naszych straży pożarnych. Do każdej sikawki straż powinna posiadać conajmniej 60 mtr. węży (w 4-ch kawałkach).

W chwili przedstawionej na rysunku przybyły prawie jednocześnie z pomocą 3 sąsiednie straże pożarne: a) fabryczna, b) wiejska ochotnicza i c) straż wojskowa.

Straż fabryczna przybyła z sikawką samochodową o wydajności 800 litrów wody na minutę, wraz z 3?0 metrami węży tłocznych 2 cale średnicy, z wężem ssawnym 10 mtr. długim z 2 trójnikami i 4-ma prądownicami; na samochodzie przywieziono francuską drabinę, 2 hakówki, 2 bosaki i tarczę azbestową. Drużyna straży fabrycznej składała się: z komendanta, 8-iu strażaków i szofera.

Wiejska straż pożarna ochotnicza przybyła w sile 12 strażaków pod dowództwem zastępcy naczelnika, przywożąc na wozie pogotowia sikawkę przenośną 2-cylindrową 4 cale średnicy cylindrów, o wydajności 180 litrów z 4 wężami tłocznemi 2 cale średnicy po 15 m. długości i z wężem ssawnym 4 mtr. długości, a również dwie beczki 4-kołowe po 500 litrów pojemności, 4 bosaki, drabinę Szczerbowskiego i 6 tłumnic.

Wojskowa straż pożarna pobliskiego pułku artylerji przybyła z konnym taborem, składającym się z wozu pogotowia z przenośną sikawką 1 cylindrową o wydajności 210 litrów wraz z 6-ciu wężami tłocznemi 2 cale średnicy po 15 mtr. długości z trójnikiem i 2 prądownicami; przywieziono też drabinę Szczerbowskiego i 4 bosaki, 4 tłumnice, tarczę azbestową, beczkę 4-kołową 500 litrów pojemności, zbiornik 4-kołowy 300 litrów pojemności, hydrofor przenośny o wydajności 400 litrów wody, z wężem tłocznym 2 cale średn. 20 metr. długości i z ssawnym 8 mtr. długości. Strażą pożarną wojskową dowodził sierżant, mając 10-ciu żołnierzy strażaków.

Pokazać. 1) Pierwotną akcję miejscowej straży pożarnej: stanowiska prądowników, sikawek i drogę beczek.

2) Nowe stanowiska sikawek i prądowników po cofnięciu się straży wobec wzmagającego się pożaru.

3) Całkowitą akcję wszystkich 4-ch straży pożarnych, to jest stanowiska prądowników, linje wężowe, stanowiska sikawek, hydroforu, drogi beczek, miejsca obsadzenia tłumnicami i t. d.

4) Kto ma objąć ogólne kierownictwo akcją i jego główny punkt obserwacyjny.

Komunikat Głównego Związku Straży Poż. w sprawie trzymiesięcznego kursu dla instruktorów.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P. podaje do wiadomości, że termin rozpoczęcia 3 miesięcznego kursu dla kandydatów na instruktorów pożarniczych został odłożony na dzień 15 marca 1927 roku.

Kandydaci, których podania zostaną uwzględnione, będą o tem powiadomieni listownie z zaznaczeniem daty i miejsca zgłoszenia się.

Jednocześnie przypominamy, że kursiści obowiązani są uiścić zgóry wpisowe w sumie 100 zł., oraz pokryć w czasie trwania kursu rzeczywisty koszt utrzymania, który wyniesie około 400 złotych, płatnych zgóry w trzech ratach miesięcznych.

Kursiści winni przywieźć z sobą: koc względnie kołdrę, poduszkę, potrzebną ilość bielizny oraz przybory toaletowe.

Pożarnictwo w pow. Działdowskim.

Przed wojną światową na terenie tutejszego powiatu istniały jedynie dwie placówki obrony przeciwpożarowej, a mianowicie: Ochot. Straż Pożarna w Działdowie, założona w roku 1888, i Ochot. Straż Pożarna w Iłowie, założona w roku 1904. Pozostałe natomiast gminy, jakkolwiek w większości posiadały remizy i sikawki, to jednak ochotniczych straży nie miały; cała obrona opierała się na przymusie, wynikającym z przepisów policyjnych, na podstawie których obywatel ponad 18 lat życia był obowiązany do pełnienia służby w czasie akcji ratunkowej przy pożarze.

Jednak pomoc ratunkowa bez należytej wprawy i bez zorganizowania stałych drużyn ratowniczych była zupełnie problematyczna. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że narzędzia rzadko były należycie utrzymane, że mimo przymusu nie zawsze dostarczano konie na czas, a obywatele spóźniali się z przybyciem—to przyznać trzeba, że tak postawiona sprawa obrony przeciwpożarowej nie odpowiadała swemu zadaniu. Wojna światowa, przeorała głęboko ziemie mazurskie, zniosła ten stan rzeczy, a po wojnie światowej i bolszewickiej na tych zgliszczach i ruinach wypadało budzić nowe życie organizacyjne. Z zasobów przedwojennych pozostało niewiele—pracę więc rozpoczynało się od podstaw. Jako pierwsze ruszono z miejsca Ochot. Straże Pożarne w Działdowie i Iłowie. Następnie całą uwagę zwrócono w kierunku zabezpieczenia gmin wiejskich przed niebezpieczeństwem pożarów przez organizowanie placówek strażackich; system bowiem przedwojenny, opierający się *jedynie na przymusie*, jest zbyt *sztywny* i nie wystarczający.

Jako przykład służyć może pożar, który w roku 1921 powstał w biały dzień we wsi Pierławka i w ciągu kilku godzin zniszczył kilkadziesiąt gospodarstw pomimo, że domy i zabudowania były w większości murowane i kryte dachówką. Jedyną zaś przyczyną, która spowodowała tak poważną katastrofę był brak należycie unormowanej i zorganizowanej obrony przeciwpożarowej.

To też po uruchomieniu straży w Działdowie i Iłowie całą działalność skierowano na teren gmin wiejskich i znalazłszy w siedmiu z nich—ludzi ideowych, gotowych do pracy dla dobra bliźnich—w krótkim stosunkowo czasie zorganizowano *siedem placówek strażackich*. Jest to bezsprzecznie duży krok naprzód, lecz wiele pozostaje jeszcze do zrobienia.

Powiat liczy ludności około 26,000 i na tę liczbę przypada zaledwie *145 strażaków* zorganizowanych w *9 strażach*, które posiadają *11 sikawek* czterokołowych normalnych, *9 remiz, 581 m. węża tłocznego i 73 m. węża ssawnego*. Liczby te świadczą o tem, że stan obrony przeciwpożarowej nie odpowiada koniecznej potrzebie powiatu.

Sejmik powiatowy w słabej mierze przyczynia sie do rozwoju pożarnictwa, dając na ten cel *jedynie 1000 zł. rocznie*, co w żaden sposób nie wystarcza na pokrycie koniecznych wydatków. Wydział Powiatowy wychodzi z założenia, że cały ciężar obrony przeciwpożarowej z mocy ustawy przypada na gminy, a gminy tłumaczą się ciężkim stanem gospodarczym. To też praca strażactwa, o ile zupełnie nie utknęła, to poważnie kuleje, a ludzie stojący na czele placówek strażackich—borykają się z trudnościami nie do pokonania, zamiast poświęcić się wyłącznie pracy nad wyszkoleniem i wyćwiczeniem swoich drużyn. Najwięcej cierpią pod tym względem Straże w Płośnicy i Uzdowie.

Naogół muszę przyznać, że praca ta na polu organizowania obrony przeciwpożarowej nie cieszy się należytem poparciem, godnem dobrej sprawy, ze strony władz administracyjnych, które nie doceniają znaczenia straży pożarnych dla wymogów życia zbiorowego.

Przytem zachodzi konieczność zorganizowania jeszcze kilku straży w miejscowościach położonych nieco dalej od placówek już istniejących, lecz o tem w obecnych warunkach trudno pomyśleć. Bez rozszerzenia sieci pożarnej ludność nie będzie jednak należycie zabezpieczona przed klęską pożarów.

Jeżeli chodzi o rozwinięcie pracy na tem polu konieczne jest przeznaczenie strażom przez Sejmik większej subwencji, a już najmniej 3 tysięcy zł., które mogłyby pokryć chociaż najniezbędniejsze wymagania z zakresu obrony przeciwpożarowej. Sumę tę zużytoby w całości na zakupno potrzebnego sprzętu i umundurowania. W roku zeszłym Sejmik uchwalił na ten cel 2 tysiące, lecz Województwo skreśliło z tej kwoty połowę, zatwierdzając tylko 1000 zł., co było sumą stanowczo nie wystarczającą

Praca w tych warunkach jest niezwykle trudna i niewdzięczna; ludzie zniechęcają się w najwyższym stopniu. A przecież niezależnie od czynności z zakresu przeciwpożarowego placówki strażackie na terenie przygranicznym mają ważne zadania na polu pracy państwowo - twórczej i społecznej, łączą bowiem pod znakiem Białego Orła ludność różnych narodowości i wyznań w niesieniu pomocy bliźnim w ciężkiej potrzebie.

Alfred Rzyman

naczelnik Ochot. St. Poż w Działdowie.

Pożarnictwo w woj. Poleskiem.

Powiat Brzeski.

Powiat Brzeski posiada 29168 nieruchomości, natomiast Straży Pożarnych istniało tylko 2; obecnie jest ich już 10, mianowicie: W Brześciu n/B. (z pogotowiem zawodowem), w Kamieńcu Lit., w Wysokiem Litewskiem, w Domaczewie, w Małorycie, w Czernawczycach, w Peliszczach, w Kustyniu, w Lesznej oraz w Kamienicy Żyrowieckiej.

Z powyższych Straży, Straż w Brześciu n/B. istniejąca *od 30 lat nie posiada swojej remizy i narzędzi w dostatecznej ilości*. Wprawdzie w ostatnim roku pogotowie zawodowe zostało dość dobrze wyposażone, jednak ze względu na dużą rozległość miasta i brak wody Straż może dać pełne zabezpieczenie dopiero po *zaopatrzeniu jej w samochody strażackie*, o czem też Zarząd Straży i Magistrat m. Brześcia myślą.

Do roku 1925 istnienie Straży opierało się na czerpaniu funduszów z t. zw. kominiarki, wobec jednak zniesienia tych opłat Zarząd Straży zmuszony był oddać opiekę nad gospodarką Straży Magistratowi.

Zdrowa ambicja członków Straży do samodzielnej gospodarki nie może być zrealizowana wskutek braku zainteresowania się Strażą i poparcia ze strony szerszego ogółu obywateli m. Brześcia n/B.

Sprawność Straży jest jednak zupełnie dobra.

Istniejące od półtora roku pogotowie zawodowe pozostaje pod fachową komendą technika pożarniczego p. K. Imrotha, który jest jednocześnie zastępcą naczelnika Straży Ochotniczej, a cała Straż z pogotowiem podlega naczelnikowi Straży, którym jest p. A. Nowak.

Straż Ochotnicza w Kamieńcu Litewskim zorganizowana dawniej, przerwała swoją działalność w czasie wojny i nanowo zorganizowała się w dniu 17 lutego r. ub.

Straż w Wysokiem Litewskiem pozostaje pod komendą p. Majewskiego i wykazuje dość dużą żywotność w swoich pracach.

Straż w Małorycie dzięki energicznej akcji Zarządu z p. dr. Krzyżanowskim na czele potrafiła zainteresować miejscowych obywateli, uzyskując dość znaczną pomoc, w szczególności dość dużo materjału budowlanego *na remizę*, która jest już *na ukończeniu*.

Pozostałe straże nie miały jeszcze czasu, jako niedawno zorganizowane, na okazanie swej rozległej działalności; rozwiną się jednak niewątpliwie bardzo szybko. Powiat Brzeski, będący siedzibą Władz Wojewódzkich i Związku, należałoby postawić *na wzorowym* poziomie zarówno pod względem organizacji, jak też wyszkolenia i zaopatrzenia straży; w tym celu samorządy miejskie, gminne oraz Sejmik powiatowy mają duże pole do działania.

Powiat Drohiczyński.

Powiat Drohiczyński posiada 16326 nieruchomości i tylko 6 ochotniczych Straży Pożarnych, a mianowicie: w m. Drohiczynie, w Janowie Poleskim, w Motolu, w Chomsku, w Bezdzieżu i w Woławlu.

Pierwsze cztery z powyższych 6-ciu Straży Pożarnych zorganizowane były już dawniej; przyczem tylko jedna Straż Janowska dawała jakie takie odznaki życia, pozostałe zaś trzy znajdowały się w stanie dość znacznej dezorganizacji. Ostatnie dwie, t. j. w Bezdzieżu i Woławlu zorganizowane zostały w r. ubiegłym.

Należy przypuszczać, że straże w tym powiecie należycie rozwiną swoją działalność, gdyż w ostatnich czasach na czoło ich wysunięto jednostki, które są całkowicie świadome swoich obowiązków; w Drohiczynie prezesem Stra-



Straże Pożarne z Sarn: ochotnicza miejska, kolejowa i wojskowa oraz Straż z Dorotycz po manewrach, odbytych w Sarnach (woj. Poleskie). Ćwiczeniami kierował p. o. instruktora pożarniczego p. H. Sosnowski. Stoją pp.: 1) naczelnik Straży Sarneńskiej, 2) mjr. Polityński, 3) prezes Straży kolejowej inż. Milewski, 4) p. o. instruktora Sosnowski, 5) naczelnik Straży kolejowej, 6) naczelnik Straży wojskowej, 7) zast. naczelnika Straży z Dorotycz.

ży został inspektor samorządu gminnego p. Grzegorz Kościow; miejscowy starosta p. Franciszek Czernik jest członkiem Rady Związku Wojewódzkiego i, jak zapewnił członków Zarządu Związku w czasie ich bytności w Drohiczynie, sprawy pożarnictwa traktuje z całą życzliwością.

Powiat Kamień-Koszyrski.

Powiat Kamień-Koszyrski posiada 13684 nieruchomości i, niestety, tylko trzy Ochotnicze Straże Pożarne, a mianowicie: w Kamieniu Koszyrskim, w Chocieszowie, w Krymnie.

Wszystkie te Straże zostały zorganizowane obecnie, gdyż istniejąca poprzednio Straż w Kamieniu Koszyrskim uległa zupełnej reorganizacji.

W najbliższym czasie zostanie zorganizowana Straż w m. Wielka Głusza.

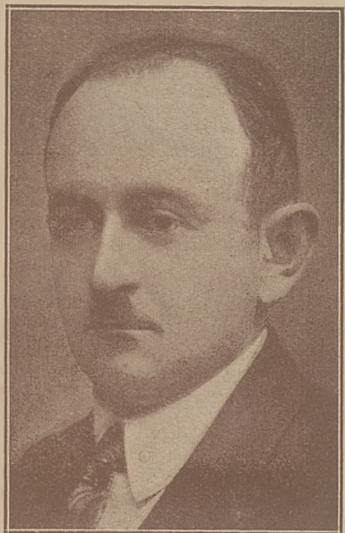
Warunki pracy na terenie powiatu Kamień-Koszyrskiego są wyjątkowo trudne nie tylko ze względu na jego położenie, lecz i na brak odpowiednich ludzi, to też z uznaniem należy odnieść się do pracy miejscowego starosty p. Piotrowskiego, który osobiście bierze udział w organizowaniu straży i sam stanął na czele Straży Pożarnej w Kamieniu-Koszyrskim.

Z inicjatywy p. Starosty, w łonie tamtejszego Sejmiku Powiatowego powstała myśl zaangażowania instruktora pożarniczego wyłącznie dla tego powiatu. Jest więc nadzieja, że rozwój pożarnictwa w powiecie potoczy się bardzo szybko.

Pożarnictwo w woj. Warszawskiem.

Z Okręgu Mławskiego.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Mławskiego, założony w dn. 17-IV.1925 r., działalnością swą obejmuje 36 straży pożarnych. Prezydjum Związku stanowią druhowie: prezes—starosta M. Godlewski, vice-prezes—St. Siciński, skarbnik—K. Zdunikowski i instruktor — M. Płatek. W r. 1926-ym odbyło się 1 posiedzenie Zarządu Zw. Okręgowego oraz 2 Walne Zgromadzenia członków Związku.



Druh Mikołaj Godlewski starosta Mławski, prezes Związku Okręgowego w Mławie. Wybitny działacz społeczny na północnem pograniczu Polski.

Prace organizacyjne, lustracyjne i wyszkoleniowe w strażach prowadzili: od kwietnia 1923 r. do dn. 4 lipca r. ub. st. instruktor—K. Łabno, następnie — instr. M. Płatek.

W roku 1926-ym przeprowadzone zostały następujące prace: podstawowych lustracyj—35, przeszkoleń—35; zorganizowano 8 straży, zreorganizowano jedną straż, urządzono 37 fałszywych alarmów, przeprowadzono manewry w 4-ch miejscowościach przy udziale 263 uczestników z 15 straży; przerobiono tam 9 zadań taktycznych.

W dn. 4-VII r. ub. odbył się okręgowy zjazd ćwiczebny przy udziale 548 uczestników z 27 straży, z których 12 stawało do zawodów. W roku 1926-ym prace nad przysposobieniem wojskowem i wych. fizycznem prowadziły straże z następujących miejscowości: Niechłonina, Lubowidza, Kuczborka, Gościszek, Krzywek-Bratek, Mostowa, Szreńska, Radzanowa, Luszewa, Zalesia, Dłutowa, Raczyn, Bogurzynka, Strzegowa, Dąbrowy, Żmijewa, Słupska, Wieczfni, Janowca-Kościelnego, Turzy Małej, Lipowca Kościelnego, Wólki Mławskiej, Mławy, Zielunia i Zielonej.

Przy wybitnym współudziale Związku Okręgowego zorganizowano w Mławie w dn. 31-X i 1-XI 1926 r. Święto W. F. i P. W., na którem straże pożarne reprezentowane były przez 200 delegatów z 2-ma orkiestrami. W roku sprawozdawczym (1926-ym) sejmik pow. Mławskiego asygnował na rozwój obrony przeciwpożarowej w powiecie 20.000 zł., magistraty—6.000 zł., zaś gminy—3.500 zł.

Pomyślny stan finansowy straży, jak również świetny rozwój takowych, należy zawdzięczać w głównej mierze niestrudzonej pracy prezesa Związku Okręgowego straży pożarnych pow. Mławskiego — p. starosty M. Godlewskiego.



W Nr. 6-ym „Przeglądu“ z roku bieżącego zamieściliśmy opis stanu pożarnictwa w pow. Łuninieckim. Obecnie podajemy ilustrację, przedstawiającą drużynę Straży Pożarnej w Łunińcu.



Ćwiczenia 8-dniowego kursu pożarnictwa w Rypinie.
W głębi stoją pp. prezes Budzanowski oraz instr. Pietraszkiewicz.

Kurs pożarniczy Okręgu Rypińskiego.

W czasie od d. 14 do 20 lutego r. b. odbył się w Rypinie kurs pożarnictwa dla kierowników straży pożarnych Okręgu Rypińskiego. Kierownikiem kursu z ramienia Związku Straży Pożarnych województwa Warszawskiego był instruktor d-h J. Pietraszkiewicz; wykłady prowadzili łaskawie pp.: prezes Okręgu J. Budzanowski, dr H. Marcinkowski i por. K. Gronowski.

Dn. 20 II r. b. odbyło się uroczyste zakończenie kursu, poprzedzone nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Gogolewskiego, poczem na placu strażackim rozpoczął się egzamin z zajęć praktycznych; ćwiczenia utrudniał w dużym stopniu dość znaczny mróz.

Następnie w sali magistratu absolwenci kursu poddani zostali egzaminowi teoretycznemu. Komisję Egzaminacyjną stanowili pp.: inspektor W. Mierzanowski kierownik kursu J. Pietraszkiewicz, starosta C. Gajzler, prezes Zw. Okręg. J. Budzanowski, prezes Straży Rypińskiej W. Zochowski, dr. H. Marcinkowski i por. K. Gronowski,

Świadectwa z ukończenia kursu otrzymali druhowie: Szwaczkowski St. z Dulska (celująco), Nowakowski J. z Rypina (dobrze), Reszkiewicz T. z Rypina (dobrze), Rypiński Mordka z Rypina (dobrze), Stelmaszczyk M. z Ostrowitego (dobrze), Kuczyński St. z Ostrowitego (dobrze); z wynikiem dostatecznym zdali egzamin druhowie: Witkowski Ant. z Załego, Wojciechowski Ant. z Załego, Opaliński Br. z Płonnego, Sierniński J. z Ostrowitego, Wiśniewski Wład. ze Zbójna, Górski J. ze Świedziebni, Budzanowski Z. ze Strzyg i Czarnecki J. ze Strzyg.

Po egzaminie Zarząd Związku Okręgowego podejmował Komisję Egzaminacyjną oraz wszystkich słuchaczów kursu wspólnym obiadem, na którym panował nadzwyczaj miły i ożywiony nastrój, potęgowany jeszcze gorącemi przemówieniami i toastami.

Z uznaniem podkreślić należy wielką energję i zapał do pracy nad rozwojem pożarnictwa okazywane przez druha J. Budzanowskiego, oraz wielkie zainteresowanie się sprawami strażactwa powiatu ze strony p. starosty C. Gajzlera.



KORESPONDENCJE

Przysposobienie wojskowe w pow. Opatowskim.

Dnia 13 lutego 1927 r. odbyło się w Opatowie walne zebranie delegatów straży pożarnych Okręgu Opatowskiego.

Po wyczerpaniu spraw ściśle strażackich, na wniosek instruktora strażackiego p. Urbańskiego —wygłosili krótkie referaty o przysposobieniu wojskowem: oficer p. w. 4 p. p. Leg. mjr. Stawarz i oficer instrukcyjny z Ostrowca kpt. Pasiewicz. W referatach tych wykazano ważność i konieczność *wychowania fizycznego* w strażach pożarnych.

Po referatach wywiązała się dyskusja—poczem zebranie jednogłośnie opowiedziało się za wprowadzeniem ćwiczeń przysp. wojsk. *nie tylko w czasie okresu ćwiczeń strażackich ale i w zimie.*

Postanowiono wprowadzić na konkursach strażackich, oprócz sprawności strażackich — *zawody strzeleckie i lekkoatletyczne*, które będą osobno nagradzane.

W myśl programu przedstawionego przez p. instr. Urbańskiego odbywać się będą co kwartał naprzemian w Ostrowcu i w Opatowie—kilkudniowe kursy strażackie, na których oficerowie instrukcyjni otrzymają kilkanaście godzin dla ćwiczeń przysposobienia wojskowego.

Znając wybitne zrozumienie i stałe poparcie p. w. przez p. starostę Kauckiego, prezesa Okręgowego Związku Straży Pożarnych, jak również energję niestrudzonego propagatora idei p. w. w strażach p. instr. Urbańskiego —należy przypuszczać, że uchwała wprowadzona zostanie w czyn, zaś Okręg Opatowski będzie wzorem dla naśladowania go przez inne okręgi strażackie.

ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



PAMIĘTAJMY O MORZU!

Byliśmy niedawno świadkami podniosłej uroczystości poświęcenia pierwszych polskich statków morskich, cieszyliśmy się wszyscy, że nareszcie bandera nasza ukaże się na wodach świata, że będzie tym widomym znakiem rozrastania się naszego Państwa.

Radość ta była słuszna i najzupełniej uzasadniona, bo w ten sposób robiliśmy poważny krok naprzód w kierunku istotnego opanowania Bałtyku a temsamem komunikacji morskiej z innemi państwami europejskiemi.

Wrażenie tej uroczystości było i jest bardzo znaczne, dała ona bowiem początek budowie floty polskiej, obudziła uśpioną inicjatywę społeczną i wskazała, że przy niewielkim wysiłku a jedynie przy odpowiedniej energji można zdziałać dla morskiej pozycji Polski — bardzo wiele.

Dalszym ciągiem akcji rządowej było, jak wiemy, rozpoczęcie budowy dwóch statków pasażerskich, które wykonywa obecnie stocznia gdańska i zakup statków węglowych przez prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe. Również Bank Gospodarstwa Krajowego podjął inicjatywę zakupienia pięciu statków handlowych, ostatnio zaś we Francji rozpoczęto budowę dwóch torpedowców wojennych zamówionych przez Polskę a przeznaczonych dla obrony wybrzeża morskiego.

Rozpatrując ten szereg prac wykonanych dla rozbudowy naszej floty— chcielibyśmy zwrócić uwagę, że przecież powstał w swoim czasie „Komitet budowy floty narodowej", którego zadaniem było właśnie rozpoczęcie akcji, mającej zogniskować wyniki całego społeczeństwa w celu rozbudowania i wzmocnienia naszych sił na morzu.

Niestety, Komitet ten nie przejawił jakoś żywszej działalności, a przynajmniej szeroki ogół społeczeństwa nic o niej nie wie.

Wprawdzie, na wieść o poświęceniu pięciu nowych statków zakupionych przez Rząd obecny — zwołano zebranie członków tego komitetu, ale o wyniku narad, jeżeli te były, również nie wiemy.

A jednak pole do pracy mamy tutaj olbrzymie; i nie jest to tylko przyjemność lub miłe zajęcie w wolnych od prac państwowych—chwilach.

Rozbudowa floty handlowej, umocnienie i zabezpieczenie wybrzeża morskiego, zaspokojenie pilnych potrzeb rozwojowych rybackiej ludności wybrzeża morskiego, wreszcie zapoznanie społeczeństwa z tem morzem — to są zagadnienia pierwszorzędnej doniosłości dla naszego Państwa.

Nic tak nie wzmocni naszej pozycji na morzu Bałtyckiem, jak dobry własny port, dobre i dogodne linje kolejowe, łączące go z krajem, duża flota handlowa i zabezpieczenie wybrzeży. Tych czynników nie zastąpimy ani mowami, ani programami, ani posiedzeniami tych lub innych komisyj czy też komitetów.

Jeżeli Niemcy, a z nimi i ich sprzymierzeńcy, mogli przez szereg ostatnich lat z pewnem powodzeniem agitować zagranicą na rzecz zwrócenia im tak zwanego przez nich „kurytarza pomorskiego" i jeżeli te ich dowodzenia znajdowały wśród wielu narodów oddźwięk, to przedewszystkiem dlatego, że wszyscy widzieli naszą opieszałość i niezaradność w sprawach umocnienia dostępu do morza.

Boć co po dostępie do morza temu, kto, mając ten dostęp, nie potrafi i nie chce go wykorzystać!

Jakież dążenia rozwojowe w kierunku umocnienia się na morzu ma Państwo, które o to wybrzeże nie dba, o niem zapomina lub wcale się niem nie zajmuje.

Wszystkie te objawy bardzo sprytnie wykorzystują ci, którym zależy na tem, żebyśmy naszą nieudolność wykazali możliwie w największym stopniu.

To też słowa prawdziwego uznania należą się Rządowi za tak energiczne zajęcie się sprawami budowy portu w Gdyni, organizacji rozwoju życia nadbrzeżnej ludności rybackiej oraz stworzenia dogodnych połączeń kolejowych z Gdynią. Jest w tem dużo zasługi ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, który częstemi swojemi wizytami w Gdyni wpływa na przyśpieszenie budowy portu.

Energiczną akcję prowadzi również Ministerstwo Kolei; po wykończeniu linji kolejowej Kalety-Podzamcze rozpoczęto obecnie budowę dalszej części wielkiej linji Gdynia-Śląsk. Prace prowadzone będą jednocześnie na kilku odcinkach, a energja, staranność i szybkość wykazane przy budowie kolei Kalety-Podzamcze każą społeczeństwu przypuszczać, że ani jeden miesiąc nie zostanie zmarnowany.

W ten sposób akcja Rządu objęła odrazu całość zagadnienia dostępu Polski do morza. Szybka budowa dużego, nowoczesnego portu w Gdyni, zapewnienie mu własnych środków przewozowych, zabezpieczenie go odpowiednią flotą wojenną, połączenie go wreszcie życiodajnemi arterjami handlowemi bezpośrednio z całym krajem—oto właśnie ten zakres prac, podjętych przez Państwo.

Plan ten nakreślony został z wielkim rozmachem; przeprowadzenie jego wymagać będzie masy sił, energji, pieniędzy i dłuższego czasu.

Możemy być jednak pewni, że przeprowadzenie go da nareszcie Polsce odpowiednią dla Jej potrzeb gospodarczych i mocarstwowego Jej stanowiska w świecie — pozycję na Bałtyku i wogóle na wodach międzynarodowych.

Inaczej będą się wówczas układały względem nas stosunki Gdańska, który dziś jeszcze czuje, że jest nam potrzebny.

Umilkną wówczas głosy tych, którzy chcieliby odebrać nam Pomorze, bo przekonają się, że Polska nie tylko *pragnie* posiąść dostęp do morza, ale że już go *posiadła i utrwaliła.*

H. P.

POWIAT MORSKI W GDYNI.

Doceniając niesłychanie ważną rolę, jaka w pracy państwowo-twórczej przypadła w udziale ludności polskiego wybrzeża morskiego oraz pragnąc w możliwie największym stopniu usprawnić aparat administracyjny na tym, tak ważnym, terenie nadmorskim—Rząd postanowił przenieść siedzibę urzędu powiatowego, a więc starostwa, z Pucka do Gdyni, tworząc specjalny powiat morski. Do tego powiatu włączone zostaną niektóre miejscowości z powiatu Wejherowskiego tak, aby stanowił on pewien kompleks miejscowości, związanych tętnem i warunkami swego rozwoju oraz życia ludności z portem morskim, w jaki przekształca się Gdynia.

Starostą morskim został mianowany świetny znawca morza, wytrawny żeglarz i podróżnik, b. adjutant generalny przy Prezydencie Rzplitej, generał Marjusz Zaruski. Będzie on podlegał bezpośrednio władzom centralnym Państwa, aby w ten sposób uprościć i usprawnić działalność administracyjną starostwa.

Zadaniem starostwa będzie czuwanie nad prawidłowym i szybkim rozwojem niezbędnych urządzeń portowych i wogóle nadbrzeżnych.

W pierwszym rzędzie trzeba będzie zwrócić uwagę na rozbudowę samej Gdyni, odpowiednie połączenie jej z całym krajem oraz stworzenie naprawdę pierwszorzędnego portu morskiego. Następnie trzeba zająć się potrzebami ludności Wybrzeże nasze, zamieszkane przez dzielną ludność rybacką, nie posiada szeregu niezbędnych urządzeń. Brak jest bezpiecznych przystani rybackich, niema rybackich, statków motorowych, („kutrów"), na których możnaby wypływać na pełne morze; brak wreszcie wędzarni, suszarni i lodowni, brak odpowiednich pomieszczeń i t. p. Doprowadzenie wy-

trzeba do porządku będzie wymagało dużo pracy, nie wątpimy jednak, że nowy starosta morski zadaniu temu w pełni podoła.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Po okresie namiętnej dyskusji nad rozbrojeniem Niemiec, dyskusji zakończonej połowicznym zresztą sukcesem państw sprzymierzonych, umysły polityków europejskich zaprzątnięte są dwiema sprawami napozór od siebie niezależnemi, a jednak w istocie wynikającemi nawzajem z siebie.

Mamy tu na myśli walki w Chinach i powstałe na tem tle poważne nieporozumienia między Anglją i Rosją sowiecką.

Panujące od szeregu lat ciągłe zamieszki w Chinach postanowiła wykorzystać Rosja sowiecka w celu wzniecenia tam rewolucji i przerzucenia jej następnie na teren sąsiednich Indji angielskich.

Nie ulega wątpliwości, że z jednej strony rewolucja taka oddałaby całą Azję w ręce Sowietów, z drugiej zaś byłaby ona śmiertelnym ciosem, wymierzonym Anglji, która stoi dzisiaj na czele światowego bloku przeciwsowieckiego.

Walki chińskie, a zwłaszcza okrucieństwa, jakich zaczęto dopuszczać się na cudzoziemcach, skłoniły jednak szereg państw do interwencji na wodach chińskich. Początkowo akcję rozpoczęła tylko Anglja, później jednak w miarę wzrastania niebezpieczeństwa przyłączyły się do niej Stany Zjednoczone Am. Półn., Włochy, Japonja, a nawet częściowo Francja.

W tej chwili sytuacja tak się przedstawia, że wojska rewolucyjne tak zwanego „rzędu Kantońskiego" (od miasta Kanton) zwycięsko wypierają dawne wojska rządowe, kierując się na Szanghaj, gdzie zebrali się właśnie wszyscy niemal cudzoziemcy i gdzie są zgrupowane wojska europejskie.

Najbliższe więc dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji; albo nastąpi ugoda, przywracająca dawny stan rzeczy i potwierdzająca ustępstwa oraz przywilejo dla cudzoziemców, co zresztą jest wątpliwe, albo też całe Chiny zwrócą się przeciwko wojskom europejskim.

Tej właśnie możliwości należy się obawiać; skutki jej rozumie doskonale rząd angielski, który zdając sobie, z drugiej strony, sprawę z roli, jaką w całej tej zamieszce chińskiej odegrał rząd sowiecki — wystąpił przeciwko temu ostatniemu z niezwykle ostrą notą.

Rząd angielski wyraźnie piętnuje wywrotową agitację sowiecką, dążącą do wywołania zaburzeń międzynarodowych. Bardzo charakterystyczny jest ten zwrot noty angielskiej, który mówi o nieuzasadnionych i bezpodstawnych napaściach Rosji na Polskę, którą rząd sowiecki niesłusznie posądza o jakieś wrogie względem sowietów zamiary. Zdaniem rządu angielskiego zarzuty te mają być tylko wymówką dla usprawiedliwienia ciągłych zbrojeń sowieckich. Zwrot ten, tak wyraźnie wypowiadający opinję o międzynarodowych dążeniach Polski. każe przypuszczać, że w Anglji istotnie zrozumiano już całą bezpodstawność ataków, kierowanych przeciwko Polsce przez Rosję i Niemcy.

Rząd angielski, zwracając sowietom uwagę na ich niedopuszczalną w stosunkach międzynarodowych agitację, grozi w rezultacie zerwaniem wszelkich stosunków politycznych oraz wypowiedzeniem istniejącego już traktatu handlowego. Sprawa więc, jak widzimy, jest bardzo poważna.

Anglja chce mieć wolne ręce, aby wobec stwierdzenia podstępnej gry sowietów w stosunku do niej—móc rozpocząć zdecydowaną kampanję przeciwsowiecką. Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku polityka angielska skierowałaby się ku Polsce, aby pozyskać nas jako sprzymierzeńca w tej walce, oczywiście narazie gospodarczo-politycznej.

Pewnego rodzaju zapowiedzią takiej możliwości służyć mogą pogłoski szeroko omawiane zagranicą, jakoby grono finansistów angielskich miało nie bez wpływu rządu powołać do życia konsorcjum amerykańsko-angielskie w celu wydatnego poparcia przemysłu i handlu Polski. Nie ulega również wątpliwości, że Anglja wywiera duży nacisk na Niemcy, aby te doprowadziły do wznowienia rokowań o traktat handlowy niemiecko-polski. Widzimy więc, jak ściśle łączy się w polityce szereg spraw, które napozór nie mają ze sobą nic wspólnego.

ŻYCIE GOSPODARCZE i GIEŁDA.

Cechami charakterystycznemi dla obecnego okresu są: duże zapotrzebowanie na akcje i dalsza stabilizacja złotego; akcje utrzymały się na poziomie podanym przez nas w nr. 6-ym *Przeglądu*. Obniżyły się jedynie akcje Banku Polskiego, które utrzymują się obecnie na poziomie 105 zł. na 100, a więc *powyżej* parytetu. Są to jednak akcje już bez kuponu 10-złotowego na dywidendę. Faktem więc jest, że mimo pozornej zniżki, spowodowanej odcięciem kuponu, akcje Banku Polskiego stoją bardzo wysoko i są poszukiwane. Jak zwykle przed 1-ym marca podniósł się bardzo znacznie kurs pożyczki dolarowej, której losowanie odbywa się właśnie w tym dniu. Kurs „dolarówki" przekraczał ostatnio 55 zł.

Z akcji prywatnych zwyżkowały: Bank Zachodni i Handlowy; wyżej notowano również akcje Zakł. Chem. „Grodzisk" oraz fabryk: Lilpopa i „Pocisku". Spadły natomiast, aczkolwiek bardzo nieznacznie akcje przedsiębiorstw cukrowniczych, handlowych, naftowych i włókienniczych. Naogół jednak podane przez nas w nr. 6-ym kursy akcyj niektórych większych przedsiębiorstw podniosły się dość znacznie. Według notowań z d. 26 lutego r. bież. kursy kształtowały się następująco (cyfra pierwsza w nawiasie oznacza kurs z przed 2 tyg., druga — z d. 26 lutego): Bank Dyskontowy (12,75—13,10 zł.), „Spiess" (57—65 zł.), „Elektryczność" (75—80 zł.), „Siła i Światło" (72—100 zł.), „Chodorów (107 — 114 zł.), „Gosławice" (46—53 zł.), „Cegielski" (22—32,5 zł.), „Norblin" (108—120 zł.), „Haberbusch" (90—94 zł.). Oprócz tego notowano między innemi: Zakł. Przem. „Firlej"—52,50 zł., Węgiel—88 zł., Lilpop — 21,50 zł., Zakł. Ostrowieckie — 18 zł., Zawiercie—84 zł.

Na giełdzie zbożowej lekka zniżka, spowodowana dowozem zboża rosyjskiego. Ostatnio notowano: owies (33 — 31,75 zł., pszenica — 53 zł., żyto (40 — 39,25 zł.), jęczmień browarny (36—36,5 zł.), jęczmień na kaszę (31,50—32 zł.). Tendencja w dalszym ciągu spokojna.

Badania statystyczne stwierdziły niejednolitość w kształtowaniu się cen na artykuły pierwszej potrzeby. Według ostatnich danych dalszą zniżkę cen zanotowano w pasie zachodnim (oprócz Śląska) i wschodnim kraju. Natomiast w środku kraju (oprócz Radomia) zanotowano zwyżkę, dochodzącą do 2% (Warszawa). Na takie kształtowanie się cen wpłynęły dwie okoliczności: zmniejszony wskutek ostatnich mrozów dowóz oraz intensywniejsze, powodujące większe spożycie — tętno życia przemysłowych ośrodków kraju. Naogół jednak panuje tendencja zniżkowa.

Waluta nasza uległa dalszemu wzmocnieniu, wskutek zwiększenia się zapasu złota i walut wysokocennych oraz zakupowi złota. Obecnie złoty posiada 58,3% pokrycia w złocie. W szybkiem więc tempie zbliżamy się do stanu wysokiego pokrycia waluty. Z uznaniem trzeba podkreślić niezwykle ostrożną i przewidującą politykę Dyrekcji Banku Polskiego, która bardzo umiejętnie reguluje obieg pieniężny w kraju, powiększając go w miarę potrzeby, jednak bez uszczerbku dla istotnej i gospodarczej wartości złotego.

Dowodem stabilizacji złotego może posłużyć fakt stałego zwiększania się sum oszczędności, składanych w bankach państwowych i prywatnych. Jest to objaw świadczący o stałym wzroście zaufania społeczeństwa do własnego pieniądza. Oprócz tego momentu czysto psychologicznego jest tutaj ta wielka korzyść, że powstają kapitały obrotowe, które banki mają możność lokowania w przemyśle.

Spodziewane jest więc uruchomienie znaczniejszych kredytów dla przemysłu budowlanego, związanego w pierwszym rzędzie z projektowaną masową rozbudową miast, przy częściowem użyciu kapitałów: krajowych i zagranicznych.

RÓŻNE.

We Włocławku zmarł ś. p. J. Eks. ks. biskup Zdzitowiecki. Zgon zasłużonego pasterza okrył żałobą całą djecezję Kujawską.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział liczni przedstawiciele Rządu, duchowieństwa oraz instytucji społecznych. Z ramienia Rady Ministrów uczestniczył w pogrzebie wojewoda warszawp. Wł. Sołtan. Uroczyste modły żałobne przy trumnie zmarłego odprawili: J. Em. ks. Kardynał Kakowski oraz J. Em. ks. Prymas Hlond w otoczeniu licznego duchowieństwa.

* * *

Dotychczasowy kierownik starostwa w Stolinie (woj. Poleskie) p. Mikołaj Kwaśniewski został mianowany przez p. Prezydenta Rzplitej wojewodą tarnopolskim.

* * *

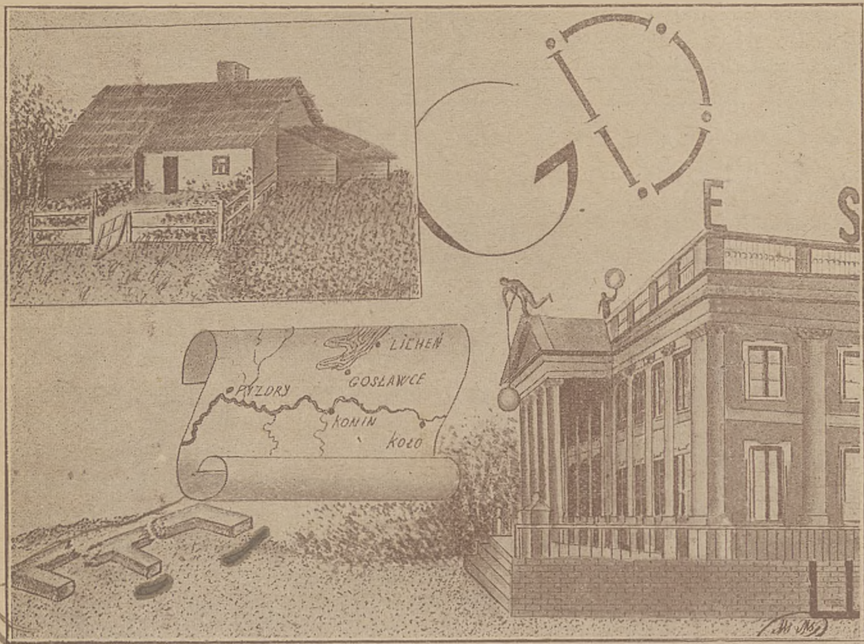
Ambasador Polski przy Prezydencie Francji p. Chłapowski wydał obiad na cześć prezydenta Francji p. Doumergue. Taki sam obiad wydał również na cześć p. Prezydenta Ig. Mościckiego ambasador Francji w Warszawie p. de Laroche.

* * *

Dział rozrywek umysłowych.

REBUS

Ułożył. Mr. Ms.



Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dn. 20 marca r. bież. Między osoby, które w wyżej podanym terminie nadeślą trafne rozwiązania rebusu — rozlosowane będą 3 nagrody: 1) pochodnia, 2) pas bojowy szeregowca, 3) oprawiony rocznik *Przeglądu* za r. 1926.

Rozwiązanie rebusa z Nr. 3 „Przeglądu".

W Nr. 3-cim *Przeglądu* z d. 23 stycznia r. bież. wznowiliśmy dział rozrywek, umieszczając rebus, ułożony przez Mr. Ms. — Krok nasz, mający na celu danie Czytelnikom miłej rozrywki na czas długich wieczorów zimowych, spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony ogółu druhów-strażaków, którzy nadesłali szereg rozwiązań. Nie wszyscy jednak zdołali rozwiązać prawidłowo rebus.

Punkt ciężkości i ośrodek pewnej trudności w jego odczytaniu polegał na umiejętności zakwalifikowania „Chłopów" Reymonta, jako *arcydzieła* nie zaś tylko jako *dzieła*, jest to bowiem jedna z najwybitniejszych prac znakomitego twórcy, która przyniosła mu międzynarodową sławę i najwyższą nagrodę literacką świata — nagrodę Nobla. Dalszą trudnością rebusa było rozstrzygnięcie, czy najwyższem arcydziełem Boga jest *pracownik*, *robotnik* czy też poprostu *człowiek*.

Wystarczy nieco głębiej zastanowić się, aby uprzytomnić sobie, że przecież *człowiek* jest pojęciem najszerszem i że jego właśnie Pan Bóg stworzył. Dla ułatwienia Czytelnikom zadania autor rebusa przedstawił postać nieruchomą, w chwili modlitwy przed lub też po pracy.

Całość więc rozwiązania rebusa brzmi:

„Najwyższem arcydziełem Boga jest uczciwy człowiek".

Rozwiązanie tej treści, ściśle dostosowane do intencji autora nadesłali druhowie: *W. Grot - Gisges z Majdanu Książpolskiego; B. Leman z Wierzbnika i C. Motylewski z Kutna.*

Między tych trzech druhów rozlosowała Redakcja trzy wyznaczone nagrody, przyczem na podstawie wyniku losowania przyznano.

1) Oficerski toporek bojowy—druhowi W. Grot-Gisgesowi;

2) Oprawiony rocznik *Przeglądu* z r. 1926—druhowi B. Lemanowi;

3) Półroczną bezpłatną prenumeratę *Przeglądu*—druhowi C. Motylewskiemu.

Oprócz tego—rozwiązanie rebusa w brzmieniu: *„Najwyższem dziełem Boga jest uczciwy człowiek"*—a więc częściowo tylko prawidłowe nadesłali druhowie: A. Zawadzki z cukr. „Cielce", J. Jarno z Olkusza, St. Skrzypiński z Dmosina, M. Oloć z Ossowca, E. Babuchowski z Andrychowa, A. Poinc z [illegible]ica, A. Oleszek z Klimontowa, O. S. P. z Szalowej, J. Szewczyk ucz. Sem. z Solca n. Wisłą, J. Wojtaszek ze Smardzewic, Straż Poż. przy Wytw. Broni w Radomiu, E. Bogacki z Kowla, E. Szerksznis z Wożuczyna, St. Wojtalczyk ze Smardzewic, O. S. P. w Krzyżanowie, St. Szumiński z Golina, W. Rogowski z Brzezin, W. Konarzewski z Kutna, Wł. Ney z Suchedniowa, T. Proszowski z Kutna, St. Pilarski z Sosnowca oraz Ig. Grabałowski z Wiewca.

Z pośród nadesłanych rozwiązań częściowo trafnych na pierwszy plan wysuwa się praca druha adjutanta O. S. P. w Żarogowie. Rozwiązanie rebusa przysyła On w formie następującego wiersza.

Mądra zagadka, rebus, czy szarada
ku pożytkowi zawsze się układa,
zawsze pouczy — choć czasem utrudzi,
a i spryt także wyrabia u ludzi.
Że się zaś prawda w niej ukrywa szczera,
wpływ na strażackie umysły wywiera...
I niech po kilka w numerze ich liczy
nasz ukochany *Przegląd Pożarniczy!!!*
A teraz zacznę już rachować zgłoski...
Na j jest mapa naszej Polskiej Ziemi,
dodam *wyż*, co górami zwie się Karpackiemi,
dalej *S ż E, M* i *dzieło* wielkie, które troski
chłopskie, wesela, radości opiewa...
— Cztery te tomy — „Chłopi" Reymontowe...
(ot ubiedziłem już szukaniem głowę)
A dalej widzę *gaj* — świerkowe drzewa
c z c złożone *i człowiek uczciwy.*
Więc jużem skończył i jestem szczęśliwy,
bo się naczelnik mój ucieszy bardzo,
że przecie jeden z Żarogowskiej Straży,
adjutant, rebus rozwiązać się waży.
A, Redaktorzy może tem nie wzgardzą,
(może Ich względy pozyskać się uda
mem rozwiązaniem), a że u nas bieda
w kasie jest zawsze, choć obrót w niej duży,
nasz z zakupnem toporków się dłuży,
drogi naczelnik i wciąż do nas gada;
że co innego zakupić wypada.
Może więc tak tam w Redakcji uradzą,
że mi w nagrodę piękny topór dadzą...
Zaś całe zdanie piękne jest nie przez jeden wiek.

Najwyższym dziełem Boga jest uczciwy człowiek.

Wszystkie inne rozwiązania, nadesłane w liczbie kilkudziesięciu, nie odpowiadają istotnej treści rebusa.

W numerze niniejszym *Przeglądu* zamieszczamy następny rebus. Nie wątpimy, że podobnie jak pierwszy—wzbudzi on duże zainteresowanie Druhów Czytelników.

Przegląd czasopism.

Żołnierz Polski. Nr. 8 z d. 20 lutego r. bież. zawiera szereg ciekawych opowieści i artykułów, jak: „Zajęcie Wilna“, „Przeciwnatarcie“, „Miotacze ognia“, „Pływające lody“; oprócz tego numer zawiera szereg interesujących opowieści, wskazówek, porad wojskowych, obszerną ilustrowaną kronikę wojskową, dział informacji, przegląd wydarzeń z zagranicy oraz szereg informacji i wiadomości. Do numeru dołączona jest, jako wkładka, barwna ilustracja przedstawiająca agitację szpiegowską w wojsku, oraz nieoczekiwane dla agitatorów zakończenie ich niecnej roboty.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45. Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.** Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk. „Kooperatywy Prac. Drukarskich“ Warszawa. Zielna 47. Tel. 19-57